

Nieskalane sumienia

Autor tekstu: **Wojciech Szczęsny**

W kwietniowym numerze „Gazety Lekarskiej” (gazeta jaką otrzymują wszyscy lekarze) przeczytałem list dr Jacka Książeckiego z Lublina, który odnosił się do tekstu b. prezesa NIL Konstantego Radziwiła z grudnia 2010. Pisał on wtedy o regulacjach prawnych, jakie podjęło Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, a dotyczyło tzw. „Prawa do sprzeciwu sumienia w praworządym systemie opieki zdrowotnej”. W skrócie chodzi o odmowę udziału w eutanazji czy procedurach mogących spowodować śmierć zarodka. Dr Radziwił z uznaniem pisze o rozszerzeniu owych praw na instytucje, a nie tylko osoby lekarzy. Dr Książęcki kontestuje, moim zdaniem całkiem słusznie, ową ustawę i żal b. Prezesa, że nie ma jeszcze jasnych uregulowań prawnych w Polsce (jak rozumiem popierających nowe prawo). Całość owych zjawisk znana jest powszechnie pod nazwą „klauzuli sumienia”. Zawsze wzbudzała ona moje refleksje.

W ostatnich latach paternalistyczny stosunek do pacjenta stał się *passé*. Chory (lub jego bliscy) współuczestniczy w planowaniu terapii. Tymczasem okazuje się, że część legalnych w danym kraju procedur może być niemożliwa do wykonania. Tak, niemożliwa, a nie jedynie utrudniona. Jeszcze wrócę do tego tematu. Jako że eutanazja jest w Polsce prawnie zakazana, pozostaje aborcja i, jak przypuszczam, już wkrótce będzie z *in vitro* i antykoncepcją, a podejrzewam, że także tą nie wczesnoporonną, jak choćby prezerwatywa, choć wydaje się to absurdalne. Klauzula sumienia pozwala bowiem lekarzowi odmówić wykonania danej procedury czy, jak rozumiem, także wypisać recepty na środek antykoncepcyjny. Tu może warto zatrzymać się przy propozycji poszerzenia klauzuli sumienia na środowisko aptekarskie. Ramy tego artykułu przekraczają to, lecz temat to niezwykle groźny!

Dr Książęcki zadaje kilka bardzo trafnych pytań. Choć nie ma w artykule b. Prezesa jasnej deklaracji, nietrudno się domyślić, że w Polsce chodzi o światopogląd katolicki. A gdzie przesławna polska tolerancja? Kolega Książęcki pyta też, kto miałby decydować o „systemie wartości” danej pałcówki. Dyrektor?, Rada Społeczna?, a może referendum pracowników? A jeśli znajdzie się tam ktoś, komu ów system wartości nie będzie odpowiadał? Poddamy go ostracyzmowi? Nie podamy ręki? Grzecznie poprosimy, żeby sam się zwolnił, bo jakoś nam nie pasuje?

Jeżeli jest to jednostka prywatna, dajmy na to szpital wyznaniowy, nie mam pytań. Lecz przykładowo szpital, w którym pracuję, utrzymywany jest również z moich podatków, podatków kolegi protestanta, wyznającego prawosławie, ateisty czy Świadka Jehowy i czy nie przekłada się to jakoś na to, że każdy z nas chciałby, aby szanowano tam jego prawa (mówię o dopuszczonych przez prawo polskie działaniach), a nie postanowienia jakichś gremiów.

Żeby była jasność, rozumiem ustawodawców wprowadzających klauzulę sumienia. Potrafię zrozumieć nawet Kolegę, który odmówi operacji z wytworzeniem stomii, bo ma ku temu argumenty wyznawanej przez siebie religii (nie znam takiej na razie, ale kto wie, jeśli choroby psychiczne „leczymy” egzorcyzmami, nic mnie nie zaskoczy). Wiem dlaczego takie uwarunkowania prawne zostały wprowadzone. Historia pokazała aż nadto dobitnie, jak lekarze byli włączani w najbardziej obrzydliwe działania, nie mając postaw prawnych do odmowy. Ale jak mawia stary dowcip, czasy się zmieniły. Żadna siła polityczna nie zmusza nikogo do aborcji czy eutanazji (przynajmniej w Polsce). Jeśli ktoś zmusza, dalejże go do prokuratora i sam się podpiszę pod wnioskiem! Polskie prawo dopuszcza w kilku przypadkach aborcję jako działanie legalne. O podziemiu aborcyjnym nie będę pisał, bo wiadomo, że istnieje i ma się znakomicie. Znakomicie mają się też PT Koledzy aborterzy z dawnych lat, dziś w pierwszych szeregach „pro life”. Oceniam ich moralność na równi z wysokimi oficerami LWP, zrywającymi onegdaj z szyi żołnierzy medaliki, a stającymi w pierwszym rzędzie do Stołu Pańskiego na mszach rocznicowych od chwili, gdy z nazwy armii znikła literka „L”. Jakoś wydaje mi się, że spotkam ich wkrótce w awangardzie walki o poszerzoną klauzulę sumienia.

Zalóżmy więc taką sytuację. Do poradni ginekologicznej zgłasza się młoda kobieta. Zaszła w ciążę w wyniku gwałtu. Jest nieco upośledzona psychicznie, a na dodatek ma ciężką wadę serca i jeszcze kilka chorób, które doprowadzą ją do śmierci lub znacznie pogorszą jej stan zdrowia, gdy ciąża rozwine się i dojdzie do porodu. Doktor, oczywiście zasłaniając się klauzulą sumienia, odmawia wykonania legalnej w tym przypadku aborcji. Czy powinien poinformować pacjentkę lub jej rodzinę (jest upośledzona) o tym kto może wykonać taki zabieg. Moim zdaniem tak i jeśli tego nie zrobi powinien być ukarany z całą surowością. Ba, zobowiązuje go do tego Art. 39 „Ustawy o Zawodzie

Lekarza i Lekarza Dentysty", który stwierdza: "lekarz może powstrzymać się od wykonania świadczeń zdrowotnych niezgodnych z jego sumieniem, z zastrzeżeniem art. 30, z tym że ma obowiązek wskazać realne możliwości uzyskania tego świadczenia u innego lekarza lub w innym zakładzie opieki zdrowotnej oraz uzasadnić i odnotować ten fakt w dokumentacji medycznej (podkreślenie moje W.S). Właśnie „realne”. Powiedzmy, że wskazał miejscowy szpital. Niestety kilka dni wcześniej podjęto tam, powołując się na dyrektywę europejską decyzję, że placówka ta nie wykonuje takich zabiegów. Najbliższy szpital jest ponad 100 km stąd. Miałem kiedyś gabinet w jednej z podbydgoskich (35 km) miejscowości . Proszę mi wierzyć, wyprawa do Bydgoszczy (bilet wówczas 6 zł) była dla wielu nie do zrealizowania. I tak minął 12 tydzień ciąży. Teraz już prawo zabrania aborcji. Aborcja „podziemna” kosztuje o wiele więcej niż 6 zł. Pacjentka zmarła. Dziecka nie udało się uratować... . Sumienie doktora pozostało jednak nieskalane.

Jeszcze raz napiszę to wyraźnie. Rozumiem potrzebę klauzuli sumienia. To nasza obrona przed naciskiem przełożonych, funduszy i wszelakich ludzi chcących wymusić coś na lekarzach. Tu może mała kazuistyka, a jeśli odmówię pobrania krwi „na siłę” od sprawcy wypadku, który nie chce, aby wykonać na nim ten zabieg. Tymczasem Policja czeka za drzwiami na ampułkę z krwią. Czy mam prawo odmówić, bo zabrania mi sumienie? Zdaje się, że nie tak dawno podobna sprawa trafiła przed oblicze sądu.

Jednak, choć wielu nie podoba się owo słowo, jesteśmy „służbą”. Służymy człowiekowi, który może mieć równie dobrze za nic moje poglądy religijne czy jakiegokolwiek. Muszę wykonać to czego potrzebuje (również zdrowy!) pacjent. Jeśli nie chcę dokonać tego sam, muszę wskazać natychmiast kogoś kto to zrobi, jeśli oczywiście nie łamie to prawa. Kiedy tego nie zrobię, powinienem być ukarany nawet zabraniem prawa wykonywania zawodu. On chce, abym mu przetoczył krew, ona chce abym dokonał aborcji, bo dokonano na niej gwałtu lub ciąża zagraża jej życiu. Ona domaga się, abym wypisał jej środek antykoncepcyjny. Mają do tego prawo i nie jest dla nich ważne, czy chodzę do kościoła, meczetu czy synagogi, czy nigdzie. Chodzę bowiem w białym fartuchu, który jest (powinien być) jak toga sędziego, którego poglądy społeczne, polityczne czy religijne nie mogą wpływać na wyrok. Pamiętajmy, że polscy sędziowie już nie wydają wyroków śmierci. My nadal możemy. I tę konstatację polecam szczególnej uwadze zwolennikom poszerzonej klauzuli sumienia.

P.S. Z przerażeniem przyjąłem wiadomość o przesłaniu do dalszych prac w Sejmie tzw. „Obywatelskiego projektu” dotyczącego całkowitego zakazu aborcji (przykładowo nakazującego urodzenie płodu ciężko uszkodzonego, z gwałtu lub kontynuację ciąży zagrażające życiu kobiety!). Pozostaje tylko ufać, że zostanie on odrzucony na dalszych etapach prac legislacyjnych.

Wojciech Szczęsny

Doktor nauk medycznych, chirurg pracujący w Collegium Medicum w Bydgoszczy UMK w Toruniu. Rzecznik Bydgoskiej Izby Lekarskiej

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 03-07-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1978) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1978>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez przedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl